

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 455.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWADZIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

za wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po
3 grosze — z dopłatą 10 krajearów za każdą publikacją na stępel rządowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Okoliczności wymagają zmiany w Dzienniku naszym.

Dziennik powraca do dawnego formatu.
Opłata pocztowa i wielkie zdrożenie papieru są powodem, że Dziennik wracając do dawnego formatu, ogłasza następującą prenumeratę.

Dyrekcya Dziennika Czasu.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

Na Kwartał Iszy, to jest na miesiąc **Stycznia, Luty, Marzec** r. 1852 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. 5. m. k.
Dla miejscowych złr. 3 kr. 45 m. k.

Administracja Dziennika Czasu.

Kraków 9 grudnia.

Podajemy ostatnie depeze telegraficzne:

Bruxella 6 grudnia. Komendanci pułków otrzymali rozkaz od (belgijskiego) ministra wojny powołania urlopników. Wzdłuż granicy francuzkiej przeciągają kolumny ruchome, z powodu band tamże się tworzących.

Paryż 6 grudnia 6 wieczór. Garnizon w Metz oświadczył się za Prezydentem. Między Paryżem i Strasburgiem stoi 200,000 (?) wojska. Doniesienie wystąpienia rady departamentowej w Nantes przeciw Ludwikowi Napoleonowi dotąd się niepotwierdziło. W Paryżu spokój zupełny.

5-proc. 96 00, 3-proc. 59 60.

Paryż 6 grudnia. Stolica spokojna. Prezydent odbył rewia wojska i przez to z entuzjazmem przyjęty. Prowincye spokojne. Departament niższej Loary oświadczył się przeciw Prezydentowi.

Paryż 7 grudnia. 7ma wieczór. Zupełny spokój. Departamenta, w których się niepokoje ukazały, ogłoszone w stanie oblężenia. Lyon spokojny. Thiers wolny.

Londyn 5 grudnia. 5 i pół wieczorem. W City wielkie niezadowolenie z powodu zamachu Stanu Ludwika Napoleona.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 7 grudnia.

Goniec po trzech dniach znów przestał wychodzić, skutkiem zamknięcia drukarni, mimo, że w innej ręce przeszedł.

Wiadomości paryzkie niezrobiły żadnego gwałtownego wrażenia na publiczność naszą.

Z Berlina z sejmu żadnych wiadomości od deputowanych naszych: zupełne tam ferye, nie nierobią Izby, bo rząd pewnie wstrzymuje wszelkie dyskusye, nie wiedząc dotąd, jaką mu pozycyą zajmą wypadki francuskie. Z naszych deputowanych dwóch członków Izby Iszy, Działyński

i Pilawski mandaty złożyli: już to Izba Isza rzadko ma szczęście widzieć w swém gronie deputowanych polskich.

Z propozycyji Izbom przedłożonych, dotąd najciekawsze, tyczące się ordynacyi gminnej, powiatowej i prowincjonalnej, zupełna w nich restauracya, w zasadzie całkiem z konstytucyą sprzeczną, a do tego część tycząca się powiatów i prowincyji, tylko przez grzeczność Izbom przedłożona, bo z zastrzeżeniem, że w tej materji pierw sejmy prowincjonalne wysłuchaniem będą, i ich uchwały jak się zdaje stanowczemi. Izby berlińskie, tu prawie najmniejszego interesu niebudzą; ale to samo zdaje się być i w reszcie państwa, sądząc z faktu, że na stenografy Izb, dotąd w całym państwie 16stu prenumeratorów się zameldowało, co wywołało doskonały koncept w berlińskim *Charivari*, zwanym *Kladderadatsch*, że wystawą najciekawszą na Boże Narodzenie, i najprzynośniejszą będą ci 16tu prenumeratorów stenografów Izb berlińskich, każdy bowiem mówi: „Chciałbym widzieć takiego, co czyta rozprawy Izb naszych.“

Władze miejscowe w ostatnich czasach ogromnie są surowe względem emigrantów, którym pobyt w kraju wszelkimi sposobami utrudnianym zostaje.

Z wiadomości pocieszających to, że znów kilku młodych naszych ludzi zdało świetnie drugi egzamin prawny, między innymi Zawadzki, Motty, Chłapowski (syn jenerała); życzylibyśmy sobie tylko, by niektórzy w służbie administracyjnej, pracować chcieli. W ogóle młodzież nasza bardzo, dzięki Bogu, spoważniała; sumiennie do pracy się bierze; i jeżeli można zarzut jej jaki uczynić, to, że znów za daleko w przeciwny dawnemu ekstrem poszła i całkiem stosunki towarzyskie rzuciła. Na zebraniach obywatelskich, o których wam donosiłem, młodzieży wszędzie brakowało.

Wiedeń 7 grudnia.

o Dzienniki wieczorne *Lloyd* i *Corriere italiano* dają depezę z Paryża z 6go, o której wam wczoraj pisałem, i która donosi o zupełnej spokojności w Paryżu i w departamentach.

Po odłożeniu na stronę kwestyji *zasad i legalności*, nad którą są rozmaite zdania, i kwestyji *konieczności* kroku uchylenego przez Napoleona, w której większość opinii jest mu przychylną, pozostaje ważne, stanowcze dla Francyi i dla Europy zapytanie: czy z wotowania wypadnie pomyślny czy niepomyślny dla propozycyji Napoleona skutek?

Na to zapytanie odpowiadam o ile znam Francyą bez wahania się: większość ludu przyjmie propozycyie Napoleona.

Niewchodzę w wykład powodów; są one liczne, po większej części znane. Inne należą do dalszych tajemnic dyplomatycy.

Czy uznany większością głosów na lat 10 prezydentem, Napoleon zdecyduje się zwołać natychmiast zapowiedziane Izby, czy zrobi narodowi w tej mierze nowe propozycyie: to się wkrótce pokaże. Jestem tylko tego przekonania, że nie zostanie ani dyktatorem militarnym, ani socyalistą.

Że krok Napoleona wielkim i ważnym jest dla polityki europejskiej, najlepiej się to pokazuje z opozycyji, którą mu wypowiada Anglia, w brew sądowi przeciwnemu trzech północnych dworów.

Fenomen ten jest godnym zastanowienia. W nim jest klucz do dalszych wypadków.

Zaczynają tu mówić na nowo o rychłym przybyciu Cesarza Mikołaja do Warszawy, i o wizycie do Wiednia w przejeździe do Wenecyi.

Berlin 7 grudnia.

+ Wszystko co żyje, nastawiło ucha ku stronie burzy, która wzniosła się nad Zachodem. Wylatujące z niej błyskawice telegrafowe, dają poznać cały jej ogrom. Pod jej wrażeniem zdaje się, jakoby na chwilę przycichło życie w reszcie Europy, i zatrzymał się indywidualny oddech ludzi, narodów i rządów. Widocznie dopełniają się tam czasy przeznaczeń europejskiej ludzkości, i rozpoczyna się epoka nowych dziejów. W chwilach tak ważnych, musi każdy w sumieniu swoim wyrobić sobie sąd

swoj i stanowisko; kto do tego nie czuje się usposobionym, dobrze zrobi, że się przyrodzonego instynktu trzymać będzie. Z tego i z innych powodów i względów, tłumię i ja w sobie zdanie moje osobiste, i w charakterze moim korespondenta, jeżeli mi o wypadkach paryzkich mówić wypadnie, czynić to będę tylko pośrednio, tłumacząc tutejszą opinią publiczną i wpływ, jaki nadzwyczajne zdarzenia historyczne zawsze wywierają na ludy i rządy, które powiązane są nierozzerwanemi węzłami w wielkie społeczeństwo europejskie.

Wspomniałem w przeszłej korespondencyi o pierwszym wrażeniu, które zamach stanu Ludwika Napoleona wywarł na umysł stolicy pruskiej; skreśliłem w kilku słowach opinią głównych tutejszych dzienników, objawioną za nadejściem pewniejszych wiadomości. Opinia ta nietylko się nie zmieniła, ale przybrała wyraz najsurowszego oburzenia i potępienia. W żadnym z tutejszych organów nie odezwał się głos obrony dokonanego czynu. Poczawszy od *Kreuzzeitung* aż do *Urwählera*, wszystkie dzienniki, chociaż z różnych wychodzą motywów, są tu podobno po raz pierwszy w zupełnej z sobą zgodzie. Taka jedynomyślność w sądzie ma coś uroczystego w sobie, i daje ludziom otuchę, bo dowodzi, że uczucie sprawiedliwości we wszystkich sferach tutejszego społeczeństwa głęboko jeszcze wkorzonione. W obec tak stanowczo i przeważnie objawionej opinii, organ ministerjalny, *Gas. Pruska* milczy. Milczenie przytwardza, mówi facyńskie przysłówie. Rząd pruski od dawna neutralne względem wewnętrznych stosunków Francyi zajął stanowisko. Na stanowisku tém i teraz pozostaje, nie przesądając objawieniem opinii swój tego, co się obecnie dzieje we Francyi. Jest to krok wielkiego politycznego taktu, który rządowi zyskuje licznych stronników i zrzuca z niego podejrzenie, zbyt łatwo przyjmujące się w massach, jakoby i on w Paryżu był doradcą dokonanego zamachu i sam zdolnym był do podobnych czynów.

Zresztą sprawa Ludwika Napoleona nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Depeze telegraficzne z Paryża, noszą na sobie wyraźne piętno bonapartystowskie. Nie robię żadnych wyjątków z depezy i z dzienników, bo wiem, że je macie z pierwszego źródła.

W depezach teleg. panuje zresztą wielka nieregularność. Tych, które czytamy w *Czasie*, nie moglibyście drogą osobnego telegrafowania wcześniej odebrać. Telegraf także między Paryżem a Belgią zerwany. Wiadomości ostatnie mówiące o powstaniu na różnych punktach Francyi, nadeszły z Brukseli. Generał *Castellane*, komenderujący w Lugdunie, i generał *Neumajer*, komenderujący w Nantes, mieli się oświadczyć przeciw Napoleonowi. Zmianę głosowania przez podpisy na tajne głosowanie przy oczekiwaniu oświadczeniu się ludu, uważają za początek cofania się prezydenta. Dziwnie brzmi bonapartystowska depeza, że dla spokojności mieszkańców Paryża, cała armia wystąpić ma na ulice!

Możecie sobie wyobrazić, że pod wpływem paryzkich wypadków, ważniejsze tutejsze czynności publiczne, zostają ciągle w pewnym zawieszaniu. Izby nie miały przez cały tydzień publicznego posiedzenia. Nawet komisye nie wszystkie zajęte. Tylko traktat wresztniowy, budżet, oraz prawo ordynacyi gminnej, są przedmiotem pracy wydziałów.

Co do pierwszego, ratyfikacyą jego uważają za nieodzowną. Budżet ma być spieszenie przygotowany i uchwalony. Ordynacya gminna nie znajdzie zapewne wielkiej opozycyji. W ogóle sesya tegoroczna pewnie długo niepotrwa. Zależać to będzie od tego, jaki kierunek wezmą sprawy we Francyi. Co do kongresu zwołanego do Wiednia, utrzymuje się opinia, że Prusy nie posła pefnomoćnika. — *Kreuzzeitung* nadto twierdzi, że o handlowej i celnej unii Niemiec na teraz nie może być mowy. — Wiadomości z Hanoweru donoszą o opozycyji obu Izb przeciw teraźniejszemu gabinetowi. Żądanie reform i organizacyi staje się w kraju osobliwie w miastach coraz silniejszem. Być może, że Izby będą rozwiązane. — Z Frankfurtu donoszą o zbieraniu się korpusu związkowego w sile 12,000 ludzi. W Prusiech niesłychać o żadnych przygotowaniach wojennych.

Paryż 4 grudnia.

Godzina 11ta. Wczoraj wieczór zrobiono kilka nowych barykad, na których zginęło kilkunastu ludzi. O 8 wieczorem chciano rozbić magazyn broni Lepaza, przy ulicy Richelieu, co rzuciło popłoch na cały Palais-Royal. Madier de Montjau umarł

z odebranej rany na przedmieściu S. Antoniego. Na barykadzie, przy której się znajdował, było 16 republikanów. Ośmiu zostało zabitych, a ośmiu ciężko rannych. Sady wojenne sądzą i rozstrzelują. Schoelcher został ranny na bulwarach. Laidet i Delbatz zostali aresztowani. Po czwartej godzinie wieczorem, komunikacye były przerwane od Porte St. Denis do placu Bastylii. Cała ta przestrzeń była zarzuconą wojskiem, ciasne ulice, około kościoła S. Merry były przeważnie obsadzone. Wszystkie narożne kamienice zajęte. Magnan trzymał się planu obrony Paryża, jaki ułożył Changarnier, z różnicą że ten ostatni chciał bronić porządku i legalności, a tamten broni *coup d'Etat*. Lud paryzki, został uderzony niespodzianie jakby z tyłu przez *coup d'Etat*. To odurzyło go i zachwiało; ale teraz każdy się obracał, rozważa. Lud zrazu oszukany przez obietnicę głosowania powszechnego, zdiera teraz alizse, które zamiast wolnego głosowania, dają mu komisye, z rejestrami, w których trzeba jawnie i piśmiennie za lub przeciw się zapisać. Paryż jest zawsze jeden. Kilka barykad zrobionych przez śmiałych republikanów, dały hasło do śmielszego oporu. Około godz. 7 wieczorem bulwary były zapchane. Pełno było kupek radzących, spieszących *Marseillaise*, *Girondins* i *Ra-ta-poil*. Patrole jazdy, złożone z brygad, przeciągały przez Bulwary. Mieszkańcy przyjmowali ich krzykiem: niech żyje Rzplta! Precz z dyktatorem, z uzurpatorem; z Sulukiem, itd. Byli to mieszkańcy dobrze ubrani i eleganci, jakich się zwykle spotyka na bulwarach *Magdaleny* i *włoskich*. Przed *Café de Paris* i *Torntoniego* były formalne mowy. W kupkach znajdowało się kilku reprezentantów, którzy w dzień z obawy aresztowania, pokazać się nie śmieli. Chwalono list Molego. Radzono aby reprezentanci zbrali się około niego. Mówiono że dziś gwardziści narodowi mieli wystąpić w mundurach, lecz bez broni, i krzyczeć przed wojskiem: niech żyje Rzplta! aby tym sposobem pokazać wojsku, że było oszukane i że gwardya narodowa nie chwali *coup d'Etat*. Prefekt policyi ogłosił około godziny 5 zakaz robienia tłumów, które miały być siłą rozpedzane, po poprzednim *zawezwaniu*, ale tłumy się utrzymywały i nikt im nie śmiał przeszkodzić. Teatra były zamknięte. W operze, w *Varietés* itd. było ukryte wojsko i policyanie. Smiano się z podwyższenia się giełdy o 2 fr., w chwili, kiedy robiono barykady, i przypisywano podwyższenie się robocie Foulda. Mówiono wiele o wycofaniu z banku przez p. Casabianca, 25 milionów fr. i przewiezieniu ich do pałacu elizejskiego. Wielu mówiło, że L. Napoleon skoro mu się *coup d'Etat* nie uda, ucieknie z milionami do Anglii. Inni lepiej o nim tuszeli i byli przekonani, że się da zabić a nie ustąpi, że używa milionów na traktowanie wojska i płacenie policyanów. Brano go za fatalistę, który kopiuje roboty Napoleona w mocnym przekonaniu że mu się uda; który zrobił *coup d'Etat* w d. 2 t. m. dla tego że ten dzień był rocznicą koronacyi jego stryja i bitwy pod *Austerlitz*. Mówiono że dziś szkoła prawa, medycyny, normalna i politechniczna, mają zrobić manifestacyą itd. itd.

Reprezentanci aresztowani w koszarach d'Orsay niechęć wyjść na wolność i chcą, aby ich sądzono. Reprezentanci, — kiedy się zbrali w *Mairie* 10go okręgu, zrobili czyn ważny, o którym wam doniesie zapomniałem to jest mianowali szefem sztabu przy generale *Oudinot*, republikanina p. *Tamisier*. To pokazywało że tego razu reprezentanci chcieli tylko utrzymania Rzplty i legalności i że dali zaprzeczenie aby republikanie byli demagogami. Republikanie, z właściwą sobie bystrością spostrzegli jaki należało wziąć kierunek. Wychodząc z uchwały zebrania w *Mairie* 10go okręgu, ogłoszali w stronach ludnych miasta odezwę jen. *Oudinot*, którą przyklepiali po domach i tym sposobem dali powstaniu podstawę legalną. Z tej podstawy legalnej, bardzo jednak *łatwo* może wyrodzić się ruch demagogiczny, chalastra bowiem zarogatkowa ściaga do Paryża coraz bardziej, spodziewając się obfitego żeru. *De Morny* miał odebrać raport z Londynu ze *Caussidier*, *Ledru Rollin* i inni emigranci mieli wrócić do Francyi. Czy już są w niej, trudno odgadnąć.

La Patrie wyszła wczoraj dopiero o wpół do jedenastej wieczorem. Zaraz przy każdym który ją kupił, potworzyły się tłumy na bulwarach. Czytano ją głośno. Szczegóły o robieniu barykad zrobiły silne wrażenie i podwyższyły śmiałość ludności. Największe jednak wrażenie zrobiła wiadomość, że *Lacrosse* nieprzyjął teki ministerjalnej, i że żaden z ludzi godniejszych, ani *d'Argout*, ani *Leon Faucher*, ani *Montalembert*, ani nawet *Giraud*, nieprzyjęli honoru należenia do *Comission consultative*.

Dziś rano ukazały się *Debaty, Univers, Assemblée Nationale, Le Pays i Constitutionnel. Débaty*

i *Univers* ogłaszają tylko wyciągi z gazet urzędowych, jak przepisał de Morny; *Débats* jednak pozwoliły sobie dodać, że p. Freslon, podprokurator sądu kasacyjnego, podał się do dymisji. Redaktorowie *Assemblée Nationale* i *Le Pays* oświadczyli, iż opuszczają dziennik. P. de la Gueronière wziął także dymisję w imieniu swego brata podprefekta. *Constitutionnel* jak *la Patrie*, wystawia wszystko w różnych kolorach: głosi, że wszystko spokojne, że barykady robią demagogi, a kupki składają się z samych ciekawych paplaczy. Granier de Cassagnac wystąpił z artykułem usprawiedliwiającym *coup d'Etat*, twierdząc, że *coup d'Etat* był nieuchronny. Nie mówi już jednak, że *coup d'Etat* gotowała Izba, lecz że jeden z burgrafów monarchicznych zachęcał L. Napoleona, aby zrobił *coup d'Etat* przeciw czerwonemu.

Dotąd L. Napoleon, a raczej Magnan, zrobił *coup d'Etat* en véritable artiste, z surowością dla stron zamieszkiwanych przez lud roboczy, jedynie niebezpieczny, a z grzecznością dla stron eleganckich miasta. Patrole brygadowe jazdy przeciągały w uniformie i z muzyką; wybierano na to najpiękniejsze pułki, które unosiły serca i tłumiły krzyki nieprzyjaciela. Wczoraj wieczorem musiano wysunąć na bulwary kilka batalionów, ale bataliony te ukazały się w cichości, bez bębnow, bez hałasu, nawet bez głośniejszych komend. Przyszły niewiadomo zkad, i zniknęły w godzinę potem niewiadomo gdzie. Pułk ułanów stał na placu Vendôme, ale w kącie, w cichości, bez ogniów i obozowiska, tak, że mało kto go spostrzegł. Pułk ten miał forpocztę na wszystkich stronach, ale forpocztę na wszystkich stronach, ale forpocztę ciągle naprzód i w tył, po dość rozległej przestrzeni, co mieszkańców oszukiwało. Magnan i de Morny, pragnęli pozyskać dla siebie klasy majątniejsze, wzbudzić w nich obawę rewolucji demagogicznej, i tym sposobem ulegalizować *coup d'Etat*. Dziś de Morny zaczyna błądzić. Z jego upoważnienia prefekt policyi zakazał cyrkulacji tak powozów prywatnych, jak dorożek, i ograniczył wolność tylko do wozów transportujących żywność i produkt. Zakazał nadto tłumów, i ostrzegł, że rozpędzać je będzie wojsko bez poprzedniego zaweszwania. Powyższy rozkaz prefekta policyi, aliczowany po wszystkich ulicach, dał do myślenia, że rzeczy idą coraz gorzej, i że żyjemy w wili wybuchu wielkiego powstania.

Republikanie i cała partya ruchu, oczekuje wiadomości, jak *coup d'Etat* będzie przyjęty przez prowincje. Prowincje nie wiedzą co się robi w Paryżu, a Paryż co się robi na prowincjach. Według wiadomości odebranych, *coup d'Etat* miał być źle przyjęty; prefekci musieli zakazać wiele dzienników; na kilku punktach były rozruchy — co ważniejsza, że sądy miały czy przestać sądzić, czy podać się do dymisji.

Między konserwatorami, podzielenie opinii jest jeszcze wielkie. Strach rzuca ich w ręce L. Napoleona, ale oburzenie Paryża daje im do myślenia. Legitymiści są to za, to przeciw *coup d'Etat*. Ludniema jeszcze stałej opinii; ale powoli spostrzegają się, czem są obietnice L. Napoleona. Opinia publiczna bardzo się oburzyła, że L. Napoleon kazał się naprzód podpisywać armii na jego plebiscyt. Jeżeli chciał pokazać, mówiono, że armia jest za nim, to niech na głosie armii przestanie, i nie powołuje do podpisów obywateli. *La Patrie* doniosła z radością, że pułki pierwszej dywizji podpisały się jednomyślnie na plebiscyt, wyjawsz jednego żołnierza z pułku 72go, który oświadczył, że był za głupi, aby w tak ważnych rzeczach mógł mieć zdanie, i który odmówił podpisu. Radość *la Patrie* stała się powodem licznych żartów, a żołnierz który odmówił podpisu, ogłoszony został za jednego żołnierza z móżgiem z całej 130,000 armii. Dnia wczorajszego, lud napadł na drukarnię *la Patrie*, przy ulicy du Croissant. Musiano sprowadzić parę kompanij piechoty.

W ogóle między Francuzami jest wielkie oburzenie. Nie mówię o Francuzach rogalkowych i konspiracyjnych, lecz ukształconych i urzędniczych. Każden mówi, z Izba mielibyśmy na karku w r. 1852 zaburzenia, które zresztą przywrócenie głosowania powszechnego i dobra wiara rządu, łatwoby mogły usunąć; dziś zaś mamy na karku nieuchronną wojnę domową w całej Francji.

Obozowiska wojska są daleko dziś liczniejsze. Tuileries, Louvre, Galerie d'Orléans w Palais Royal, Luxembourg, passage Jouffroy, Opera, Panorama itd. są zamknięte i obsadzone wojskiem. Thiers, Nadaud, Leflo, Lagrange i kilku reprezentantów znajdują się w więzieniu Mazas. Reszta jest trzymana w cytadeli Mont Valerien. Kilkunastu posłano do Ham.

Godzina 1sza. Bija się na ulicy Beaubourg; Lille i Reims ma być w ręku powstańców. Nowe barykady się wznoszą. De Morny ogłasza aliczem, że prowincje spokojne, ale temu nikt nie chce wierzyć.

Godzina 2ga. Giełda spadła tylko o 3/4 franka. Renta się utrzymuje, bo finansiści są przekonani, że 100,000cna armia pod jednym szefem musi odnieść zwycięstwo. Tłumy przed giełdą są ogromne. Są to ludzie dobrze ubrani, ale wszyscy są przeciw L. Napoleonowi. Oburzenie jest ogromne. Minister wojny ogłasza aliczem, że *nieprzyjaciele porządku i spó-*

teczności wydają bitwę; obiecuje zwycięstwo i rądzi mieszkańcom spokojnym w domu pozostać. Ulica Vivienne od strony bulwarów jest zamknięta tyralierami linii. Przesunąłem się ku faubourg Montmartre, gdzie się znajdowały liczne tłumy. Robiono tam barykadę. Tyraliery idą naprzód i wojna domowa się rozpoczyna. Na ulicy du Mail strzela linia. Lud spłoszony ucieka, sklepy się zamykają. Na ulicy Richelieu biją adjutanta kijami. Jeden miłosierniejszy ocala mu życie.

Godzina 2ga i pół. Od szpitalu Hôtel Dieu, ulicy Laharpe i Barillerie atakują prefekturę policyi. Gwardya nuncypalna strzela z pont Marie. Sędziowie opuszczają biegiem Palais de Justice i lecą do domów. Plac du Carrousel napelnia się masą wojska. Na ulicy de Rivoli przeciągają tylko adjutanci. Pluton Guidow biegnie na place Vendôme i stawia przed gmachem komendanta placu. Przez Bulwary przeciąga dywizja piechoty, artylerji i jazdy. Rząd widział co robił, kiedy makademizował bulwary. Jest to teraz droga pewna, na której trudno robić barykady. Pułk ułanów, tworzący ariergardę dywizji, stawia na wysokości Chaussée d'Antin.

Godzina 3cia. Słychać ogień armatni. Na bulwarach Magdaleny, Place de la Concorde, Champs Elysée, faubourg St-Honoré niema wojska. Stoją tylko ciekawki i komunikują sobie wrażenia. Sklepy i kamienice zamknięte. W tej stronie bogaczy spotyka się lekających, aby powstańcy nie przemogli i życzących, aby armia odniosła zwycięstwo. *Coup d'Etat* brany jest za złą lecz nieodwołalną ostateczność. Oburzenie jednak przeciw wojsku i L. Napoleonowi jest ogromne. Jeden głos jest, że armia się szańbiła, że dziś pierwszy awanturnik może przyjść do władzy.

Godzina 3cia i pół. Z Café de Paris i z budującego się domu koło passażu Opery, strzelono do ułanów. Ułani zrazu zmieszani, odpowiedzieli ogniem pistoletowym. Nadeszła zandarmerya i rzęsiły ogień się rozpoczął. Do Jockey Club wpadło kilkanaście kul. Zandarmerya rzuciła się do domów, z których strzelano, i wszystkich wykłuto. Byli to ludzie porządni, których tylko oburzenie do broni rzuciło.

Paryż 5 grudnia.

Godzina 11ta. Armia odniosła zatem zwycięstwo, bo było mało barykad, a te, które zrobiono, nie były silnie bronione; bo zresztą nie były się tego razu bluzi lecz fraki. Przedmieście św. Antoniego pozostało w cichości. Jedyna mocna barykada znajdowała się około Porte St. Denis. Wojsko używało armat i karabinów na oślep. Masa niemych ciekawych zginęła. Na bulwarach Poissonière leżało wieczorem kilkanaście trupów porządnie ubranych. Bluzi patrzyli na nich spokojnie, jakby chciały powiedzieć: *chacun son tour*. Na bulwarze Montmartre strzelcy wenceńscy i artylerja rozburzyli dom. Mnóstwo chodzi powiastek, których niepodobna sprawdzić. Atak prefektury policyi był mało znaczący. Zrobiło go podobno kilku tylko ludzi, których natychmiast rozstrzelano. Quartier latin zalane wojskiem, nie ruszyło się. Była jednak mała barykada na rue du Bac, ulicy arystokratycznej, na której nigdy barykad nie było. O godzinie 7ej wieczorem wojsko zaczęło ciągnąć przez bulwary na Champs Elysées, które zamieniły się na plac broni. Na bulwarach było dużo ciekawych, ale tego razu krzyków nie było. Panowała cicha ponurość, ale oburzenie było zawsze jedno. Kawiarnie były zapchane do dziesiątej w nocy. Wiele było głosów, że rzeczy się jeszcze nie skończyły, że prowincje nadciągną, że jenerałowie na prowincji nie chcą być posłuszni, że Francja nie może znieść śmiesznych sejmików, że jenerał Neumayer, zdysgracjonowany przez L. Napoleona, stanął na czele opozycyjnego wojska w Reims czy Lille.

Dziś rano rząd ogłasza odezwę, które zaprzeczają tym nowinom i twierdzą, że prowincje spokojne a jenerałowie posłuszni. Minister wojny dziękuje armii za jej wierność i twierdzi, że *ocalita społeczeństwo od demagogów*. Prefekt policyi zakazuje wszelkich krzyków i grozi rozstrzelaniem. L. Napoleon robi koncesyę i w miejsce podpisywania się ustanawia tajemne głosowanie na jego plebiscyt, tj. na mandat ogłoszenia konstytucji na zasadach wskazanych.

Débats i *Assemblée nationale* ograniczają się jak dawniej na ogłoszeniu aktów urzędowych i wiadomości branych z *la Patrie*. *L'Univers* przeciwnie, bierze stronę *coup d'Etat*, błogosławi wczorajszemu zwycięstwu, twierdząc, że powstanie było robione przez nieprzyjaciół społeczeństwa i religii. Artykuły tego dziennika sprawiły okropne wrażenie na wszystkich, szczególniej na ludziach religijnych. *La Patrie* ogłasza nową listę *komisy doradczej*, niby poprawionej, w której znajdują się imiona położone na pierwszej liście, jak d'Argout, Leon Faucher, Montalembert itd. Trzecia ta lista jest jeszcze zapewne kłamliwa. L. Napoleon ogłosił ją zapewne w przekonaniu, że po odniesieniu zwycięstwa wczorajszego, nikt mu nie odmówi poręki. Jest to pogardliwa opinia o Francuzach. To pewna, że ci co byli położeni na tej liście, odmówili urzędów. List Fauchego roznosi jego familja po Paryżu. Montalembert miał użyć wykrętu i położyć za warunek przyjęcia, uwolnienie reprezentantów.

Dziś rano cicho. Wojsko obozuje jak dawniej, ale w większych masach. Polaeli zejskie, Tuillerye, hotel de Ville, Place de la Bastille, Bulwary, Pantheon, Château d'Eau są obozami. Wielu spodziewa się nowego powstania i to na seryo. Robotnicy pozabawieni pracy, mają być w uniesieniu. Mówią, że brakuje im szefów. Policya ściga wszystkich reprezentantów, dziennikarzy i związanych z konspiracyami. Mówiono w Jockey club, że de Morny był w obawie onegdaj wieczorem, że nazajutrz był spokojniejszy kiedy widział, że robiono barykady. Minister wojny pozwolił je robić do 1ej godziny, a potem że wszystkich stron uderzyć i szefów albo wykłuc albo rozstrzelać. Wielu jest aresztowanych. Rozdwojenie umysłów obraca się jednak na korzyść L. Napoleona. Ultrakonserwatorowie mówią: L. Napoleon gniołac czerwonych, dla nas pracuje. Jak dokona dzieła, my się jego pozbedziem.

Wczoraj miano ująć około 100 reprezentantów republikańskich. Odezwy powstańców, ogłaszające uchwałę Izby zebranej w okręgu 10go okręgu, miały nosić podpisy: Wiktora Hugo, Michel (de Bourges) i Schoelcher. Thiers i Nadaud są w więzieniu Mazas. Spostrzegszy Thiersa, Nadaud rzekł śmiejąc się do Thiersa: *Comment, et Vous ici? — Oui, mon honorable collegue, odrzekł Thiers; vous voyez que les extrêmes se touchent. Donnezmoi la main.* Kiedy go aresztował komisarz policyi mówiąc: *de par la loi*, on przerwał mu i rzekł: *de par la force.* — Casabianca przeszedł przez ministerium dlatego tylko, aby dać rewers na 25 milionów wziętych z banku, które miały być przeniesione do Pałacu elizejskiego.

Godzina w pół do pierwszej. Paryż cichy. Załogi są zmniejszone. Wielu twierdzi, że *coup d'Etat* nieodwołalnie skończony i że żyjemy w czasach cesarskich. Paryż będzie się oglądał na prowincje, prowincje na Paryż, i ostatecznie nikt nic nie robi. Francuzi oskarżają się wzajemnie, że są podli, że lubieżność i skąpstwo zdemoralizowały ich charakter, zatraciły religiję i przeszkodziły ustaleniu się rozsądnej wolności, jakiej używa Anglia i Stany Zjednoczone. L. Napoleon był pewny swęj roboty i wcale się z nią nie krył. Elizejści nie mogą zaraz pochwalić *coup d'Etat*, ale później go pochwalą. Wszyscy na niego pracowali. Jenerał de la Rue, wracając wczoraj z Elizeum, rzekł do jednego z moich przyjaciół mówiąc o Napoleonie: *Quel Gaillard! il est calme comme si de rien n'était.* L. Napoleon ma mówić, że we Francji trzeba tylko mocnej woli i śmiałości.

Godzina 4ta. Temu pół godziny było parę strażów na przedmieściu la Chapelle. Teraz cicho. Wojsko obozuje jeszcze na bulwarach wlońskich, ale się zabiera do koszar. Mały deszcz, który spadł w południe, zamienił makademizowane ulice w błoto, w którym brną kirasyery. Piechota stoi po bokach. Ciekawki chodzą patrzeć na domy, do których strzelano. Poniński, przybyły z familją do Paryża z kraju, nie wrócił. Zapewne zabity. Toż samo spotkało jednego Anglika, mego znajomego. Ten ostatni miał prawdziwie nieszczęście, bo, jak wielu Anglików, był elizejstą, i dzień wprzód zbity był za swą opinię w quartier Latin przy okrzykach *Ra-ta-poil*. Reprezentanci zostali uwolnieni bez kondycji. Wielu niechciało być wolnymi, ale policya kazała ich gwałtem do domu odwieść. Giełda podniosła się dziś o 2 fr. Szulerów było pełno. Słyszałem jak bankier Fould rzekł, mając na uwadze podniesienie się papierów: *on se rallie.* Na to mu drugi bankier odpowiedział: *non.* Giełdowi cieszą się, że L. Napoleon przywrócił głosowanie tajemne, mówiąc: gdyby trzeba było się podpisać, żaden konserwator nie mógłby się oświadczyć za nim, dziś każdy to uczyni, bo niema wyboru, a grozą czerwoni. Głos ogólny koło giełdy wola, że wszystko skończone, że wielka liczba wojska i jego postuszeństwo, zaimponowały Paryżowi. Przedmieście Śgo Antoniego niechciało wystąpić, bo ma robotę; żony zatrzymały w domu robotników. Taka jest jak na dzisiaj historia Paryża. Przebaczenie mi nieład mych listów.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec są nader małej wagi. Wyładki paryżkie i kwestya handlowa, to dwie osi, około których obraca się świat polityczny niemiecki. W sprawie tej ostatniej, same znów przypuszczenia, które dopiero w skutku rezultatów berlińskiego kongresu i konferencyj wiedeńskich, przybierać może zacząć na siebie jakieś ujętne i dotykane formy.

Kraków 9 grudnia. Z pewnego dowiadujemy się źródła, iż w skutku starań w ministerstwie robót publicznych p. Kirchmajera prezesa Izby handlowej, c. k. komisy gubernialna otrzymała polecenie rozporządzenia budowy drogi bitej z Krakowa do Barana na granicę Królestwa polskiego, która zaraz z wiosną nieochybnie ma być rozpoczęta.

NIEMCY.

— Z Magdeburga donoszą 5 grudnia. Wczoraj po południu o 5tej przybył tu kolejną żelazną dawny adjutant węgierskiego jenerała powstańców, Bema, Patacki (Bataki?) pod strażą austriacką z Hamburga i Lipskim pociągami na-

tychmiast przez Lipsk i Drezno do Czech wzięziony został. Jest to ten sam, o którego uwiezieniu w Rendsburgu dawniej już donoszono.

— Arcybiskup nuncyusz papieski Viale Prela wręczył arcybiskupowi Freiburgskiemu (w Bryzgowii) brewe papieskie nadające mu godność papieskiego nadwornego prałata, i tytuł: *Solio Pontificio assistens i Comes Romanus.*

— Z Frankfurtu piszą 4 grudnia. Ponieważ Zgromadzenie Związkowe na mocy art. 38 wiedeńskiego traktatu dodatkowego obowiązane jest w razie obawy przed napadem nieprzyjacielskim na jedno z państw Związkowych lub całą Rzeszę natychmiast wzięść pod rozważę, czyli istotnie takowa obawa grozi lub nie, i w tej mierze wydać uchwałę w jak najprędszym czasie, zatem obecne wypadki we Francji wywołują niebawem uchwałę Związkową. Uchwały w tym względzie zapadają na sejmie zebraniu, które, jak wiadomo, stanowi bezwzględna większością głosów. Przy tej sposobności nie jedno da się uchwalić, co na powszechnym pełnem zebraniu, gdzie trzeba jednogodności i na opór państw drobnych natrafiano, dokonać się nie dało. Żołnierze Związkowi stojący załogą w Frankfurcie tak od piechoty jako i jazdy otrzymali dziś po 40 ostrych ładunków; również artylerja została zaopatrzona w amunicyę.

— *Cor. Bur.* pismo jakoby urzędowe pisze o stanowisku dworów do Ludwika Napoleona: „*Gazeta wiedeńska*“ która umieściła przychylny artykuł dla Ludwika Napoleona, tłumaczem jest zapewne w tym względzie poglądu większych dworów Europy, ale te, jeżeli L. N. nie zejdzie z drogi, jakiej się dotąd w zagranicznej polityce trzymał, i jeżeli nadal odgrywać będzie rolę strażnika porządku społecznego, i two mu zapewne zapomną Strasburg i Boulogne. Niechby sympatye potężnych monarchów nie po bonapartystowskiej były stronie, wszakże nie zaprzeczają mu oni pewnych zasług w utrzymaniu porządku i spokojności. Zanim przecież będzie można mówić o jakim rządzie ustalonym, musi L. N. pokazać, że inne jeszcze w kraju znajduje podpory oprócz zgromadzonych w Paryżu wojsk i jenerałów.“

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Gaz. Wrocławska donosi z Poznania: Drukarnia Stefańskiego, która w skutku sprzedaży przeszła na drukarzy Pawickiego i Gubego, została przez policyę odpięczętowaną i wzięta firmę: „Pawicki, Gube i spółka“ Policya zamknęła ją wszakże na nowo 4 grudnia, uznawszy sprzedaż jako pozorną, i utrzymując, że Stefański właścicielem jej jeszcze jest posiadaczem. O ile wiemy, zawartą została umowa spółki między Pawickim i Gubem z jednej, a Stefańskim z drugiej strony, na mocy której zarząd drukarni przeszedł do pierwszych i pod ich wyłączną miał zostawać odpowiedzialnością, a zaś Stefański zostawił kapitał swój w drukarni i témsamem pozostać miał cichym spółnikiem. Na taki stosunek policya nie zezwala, albowiem drukarnia nie została zupełnie obcą własnością.

FRANCJA.

Paryż 5 grudnia. Wczoraj wieczór jeszcze trwały tu i owdzie walki i zdawało się, że powstańcy zamierzają odnowić dzisiaj bitwę, atoli silne środki przedsięwzięte przez ministra wojny, zajęcie najważniejszych punktów strategicznych przez wojsko uczyniły dalszą walkę nie możliwą. Cały więc dzień przeszedł w głównych miejscach spokojnie, chociaż strzały dawały się jeszcze słyszeć, ale wojsko po większej części stało beczynnie, tylko policya uwiązała się aresztując, i żołnierze, odprowadzając więźniów.

Wprawdzie dotąd warsztaty są zamknięte i mieszkańcy poza ogatkami rzucili się nawalnie do Paryża, lecz robotnicy mało się bili i mało okazują ochoty do walki. Aby to wyłómaczyć, nie trzeba zapomnieć, że aż do d. 2 grudnia, Bonaparte umiał pozyskać sympatye klas robotniczych już to przez oczernianie Izby, już też przez propagandę, którą ciągle prowadzi. Powiedzieliśmy, że robotnicy, którzy rozmawiać nie umieją, dowiedziawszy się, iż Rzeczpospolita i wybory powszechnie zachowane, nie czuli z początku obrazy prawa. Bo aby szanować prawo i cenić legalność, trzeba już na to pewnego oświecenia, którego w sferach najniższych nie ma. To też uwiezienie kilku reprezentantów oburzyło więcej mieszkańców przedmieściowych niż rozpędzenie Zgromadzenia i zgwałcenie konstytucji, bo masy więcej czują ludzi niżli instytucyę. Właściwie tylko klasa oświeceniowa urzaja, iż krok Bonapartego jest tak nielegalny i poniżający Francją, że nie bacząc czyli lud roboczy pójdzie za nią, zerwał się do boju. Jest faktem, który się nigdy jeszcze w rewolucjach francuskich nie powtórzył, iż na 400 zabitych w dniu wczorajszym nie ma wcale a przynajmniej bardzo mało robotników. Są to ludzie ubrani porządnie, nawet elegancko. Dwie najbardziej eleganckie kawiarnie w Paryżu to jest, Café de Paris i Tortonię zostały zamknięte, bo to były główne siedliska moralnego oporu w Paryżu. Ludzie, którzy po wszystkie czasy uchodzili za wylat-

nych dla rządu z wielkim oburzeniem spostrzeżli ten gwałt zadany prawu, a jak wielkie musi być to oburzenie, czytelnicy poznają z listu ostatniego ministra Ludwika Napoleona, p. Leona Faucher. List ten napisany z powodu zamianowania p. Faucher członkiem komisji doradczej brzmi jak następuje:

„Panie prezydencie! Z bolesnym zadziwieniem ujrzałem imię moje, wpisane między członkami komisji doradczej, którą utworzyłeś. Nie mniemałem, abys pan miał prawo krzywdzić mnie tak ciężko. Przysługujące panu oddałem, mniemając, iż je oddaję krajowi, upoważniając mnie do oczekiwania innej nagrody. W każdym razie charakter moją zasługiwał na więcej uszanowania. Wiesz pan, że w ciągu długiej mojej kariery, nie zadałem nigdy kłamu moim zasługom ani memu poświęceniu dla sprawy porządku, ani pośrednio ani bezpośrednio, nie należałem do zgwałcenia prawa. Aby zaś nie przyjąć tego mandatu, który mi pan dałeś bez mego uwiadomienia, dość iżbym sobie wspominał o mandacie który wziąłem od narodu i który zachowuję.“

(podpisano) *Leon Faucher.*

— Miasto przedstawia dzisiaj widok nader bolesny. Chociaż nie było w wczorajszym powstaniu głównego żołnierza rewolucyjnego to jest robotników, walka była krwawa i poczyniła w mieście ciężkie spustoszenia. Dość przejść część bulwarów między ulicą Montmartre i bramą St. Martin, aby się przekonać o zaciętości z obu stron. Żołnierze, których pojono winem i karmiono suto, bili się zapamiętale. Walka w tym miejscu trwała tylko do godziny 5tej, trupy usunięto w ciągu nocy, ale spustoszenia od kul, bomb i kartaczy dowodzą wielkiej energii ataku i obrony. Wszystkie domy między ulicą Montmartre i Sentier są uszkodzone, nie które przewiercone kulami na wylot. Jeden dom obok składu dywanów p. Salandrouze grozi zawaleniem się, bo dół przeszyty kulami, które poczyniły lokcyjne wyłomy. Dom pana Salandrouze jest także spustoszony; podobnie wiele innych okolicznych. Z domów tych leżących w bogatszej części miasta współcześnie dano gonia do wojska. Wojsko odpowiedziało rżęsiwym ogniem i kartaczami i wtędy mnóstwo ludzi padło ofiarą wojny domowej. Sirzały były tak gęste, że jak donosi jeden korespondent mało kto wyszedł żyw z ulicy. Stało w tej chwili z jakie 10 osób bardzo porządnie ubranych, z których 9ciu po strzale wojska od razu padło. Opowiada korespondent *Independance*, że z jednych bulwarów przeniesiono trupy do pustego sklepu na ulicy Bergere. Przechodzący przypatrywali się im ze zgrozą, a korespondent *Independance* liczył je sam. Było ich 27 ani jednego bluzowego. Na bulwarze Poissonniere jeden żołnierz strzelił do swych kolegów i uciekł do księgarni pod Prorokiem. Rzucili się za nim żołnierze i zakłuli go na miejscu razem z księgarzem. Z domu tego wypadł strzał, żołnierze ujęli 19 ludzi należących do księgarni i Bóg wie co by się z nimi stało, gdyby ich nie przekonano, że strzał niepadł ze sklepu. Sklepy i magazyny są okropnie uszkodzone. Wystrzelono z jednej kawiarni na bulwarach Włoskich. Wojsko wnet się tam rzuciło, i wszystkie osoby znajdujące się w kawiarni wystawione były na ciężkie niebezpieczeństwo. Dopiero p. Adolf S-x sławny fabrykant instrumentów zaledwo zdołał ukończyć zawziętość żołnierzy. — Reprezentant Dussoubs-Gaston zabity został na barykadzie; na innej barykadzie 14 ujętych powstańców rozstrzelano natychmiast, według proklamacyi jen. St. Arnaud. Liczba zabitych powstańców przy barykadzie St. Denis wynosi 44 osób, liczba zabitych we śróde 137. W wojsku straty są daleko mniejsze, ale stosunkowo daleko więcej zabitych oficerów niżli żołnierzy, co się tłumaczy tem, że powstańcy mierzili do pierwszych. Słychać, że pułkownik 72 liniowego pułku zabity w krwawej batalii na przedmieściu Poissonniere. Na ulicy St. Denis dwa oddziały wojska strzeliły do siebie przez pomysłkę. Nim spostrzeżono błąd, już ranni leżeli na ziemi.

O godzinie 2giej w nocy Ludwik Napoleon wyjechał z Elizeum otoczony ułanami i w towarzystwie licznych sztabu. Zjechał aż na Bastyllę i wrócił przez bulwary. Wojsko przyjmowało go z zapalem. Przez czwartej w ciągu bitwy niewyjeżdżał, chociaż miał mocne postanowienie wyjść na plac, ale go odwiecili ministrowie i jen. Magnan, którzy wiedzieli dobrze, że skoroby Bonaparte zginął, nieuszliby najcięższej kary. Nie krył się z tem jen. Magnan i powiedział mu: gdyby kula trafiła księcia, w cobyśmy się obrócili my wszyscy. Bonaparte nie od razu ustąpił, lecz kiedy generała poparli inni obecni, został w pałacu.

Grono Piramides musiało się dzisiaj rozejść na żądanie komisarza policji, który oświadczył, że pod stanem obłączenia żadne zebrań nie są cierpiane. Wszelako ministrowie na żądanie tychże reprezentantów uwolnili pewną

część ich kolegów niedomagając się od nich warunku uznania rządu Ludwika Napoleona. Niektórzy zostali jeszcze w Mont-Valeriem, a mianowicie pp. Lauriston, Oudinot de Reggio, Th. de Larosiere, Piscatory, p. Duprat, Latrade, Besse, p. Péan, E. Sue, Rigal, Renaud, Fayolle.

Pozostali w Mazas pp. Remusat, Alf. Nette-ment, Bixio.

Niewiadomo gdzie jest p. Thiers.

Przeniesiono przedwczoraj do Ham pp. Changarnier, Leflo, Lamoriciere, Baze, Roger (du Nord) Cavaignac.

Pozostali w Vincennes: pp. Creton, Dahirel, Leo de Laborde, Dufougerais, Sauvaire-Barthelemy, Favreau, l'Albe Frichon, Teillard.

— W ciągu wczoraj i dzisiaj wydano nastę- pnie proklamacye:

Rzeczpospolita francuzka

w imieniu narodu francuskiego

Prezydent Rzpltej

Zważywszy że sposób głosowania oznaczony dekretem z d. 2 grudnia, przyjęty wprawdzie został jako upewniający szczerosc wyborów;

Atoli zważywszy że głosowanie tajne dotąd praktykowane zdaje się lepiej ubezpieczać nie- podleglosc wotów;

Zważywszy nadto że istotnym celem dekretu z d. 2 grudnia jest otrzymanie szczerego i nie- podległego objawu woli narodowej;

Stanowi:

„Art. 2, 3 i 4 dekretu z d. 2 grudnia zmie-niają się jak następuje:

„Art. 2. Wybory odbędą się głosowaniem po- wszechnym.

„Powołują się do głosowania wszyscy Fran- cuzcy mający lat 21 i posiadający prawa cy- wilne i polityczne.

„Art. 3. Powinni udowodnić wpisania swego na listy wyborcze ułożone w moc prawa z d. 15 marca 1849 albo też od czasu utworzenia list udowodnić dopełnienia warunków wymaga- nych tem prawem.

„Art. 4. Głosowanie będzie otwarte przez 20 i 21 grudnia w stolicy każdej gminy od osmej rano do czwartej popołudniu.

„Głosowanie odbędzie się sposobem tajnym przez tak lub nie, z pomocą wotum pisanego lub drukowanego.

Działo się w pałacu Elizejskim 4 grud. 1851.

Prezydent Rzpltej,

Ludwik Napoleon Bonaparte.

Minister spraw wewn. de Morny.

„Żołnierze!

„Dzisiaj spełniście wielki czyn ważnego wa- szego życia wojennego. Ochroniliście kraj od anarchii i rabunku i ocaliliście Rzplta. Dowied- dziście czem jesteście i czem będziecie zawsze: to jest walecznymi, poświęconymi niezłomnymi. Francya was podziwia i dziękuje wam. Pre- zydent Rzpltej niezapomni nigdy waszego po- święcenia.

„Zwycięztwo niemogło być wątpliwem. Na- ród prawdziwy, wszyscy uczciwi są z wami.

Po wszystkich załogach Francyi wasi towa- rzysze broni szczytą się wami, a w razie po- trzeby pójda za waszym przykładem.

Minister wojny (podp.) de Saint Arnaud.

Paryż 4go grudnia 1851.

Kogokolwiek znalezioneby na jakimś zebraniu lub stowarzyszeniu usiłującym stawiać opór rzą- dowi albo paraliżującym jego czynności, taki bez względu na swoją godność uważany będzie jako współ-winny powstania.

A zatem aresztowany, będzie natychmiast od- dany pod sąd wojenny, który jest nieustającym.

M. de Saint-Arnaud.

Minister sprawiedliwości ogłosił nastę- pnie za- wiadomienie:

„Rozsiewają w Paryżu fałszywe wiadomości o stanie prowincyi.

„Rozsiewają w Paryżu fałszywe wiadomości o stanie Paryża“.

Powstanie jest stłumione

w Stolicy.

„Wiadomości z departamentów są najpomyśl- niejsze.

„Rząd pewnym jest, iż utrzyma porządek na wszystkich miejscach Francyi“.

Paryż 5go grudnia 1851.

Żołnierze Gwardyi narodowej!

Niepowołałem was do walki przedsięwziętej przez nieprzyjaciół społeczeństwa, a ukończo- nej tak dzielnie przez naszą armią.

Wiem, że gdyby pomoc wasza była potrze- bna, kraj i jenerał wasz mogli liczyć na was, ale posłuszeństwo przemogło w was zapal pa- tryotyczny; posłuszeństwa też zawsze się od was domagam i za nie dziękuję.

Jenerał naczelny komendant,

(podp.) Lawoestine.

Pułkownik szef głównego sztabu,

(podp.) Vieyra.

Dzisiejszy *Monitor* ma ogłosić nominacya je- nerała Saint-Arnaud, ministra wojny, na mar- szałka Francyi, w miejsce zmarłego marszałka Soula.

— W merostwie drugiego okręgu, ogłoszono dzisiaj publicznie małżeństwo jenerala Cavaig- naca, z panną Odier, córką bogatego bankiera. Uważają to za protestacya ludzi finansowych, przeciw zamachowi stanu Bonapartego.

— *L'Univers, l'Assemblée nationale i la Pa- trie* wyszły dzisiaj w połowie. *L'Univers* przystaje do sprawy L. Napoleona.

— Donoszą z Valenciennes, że w sąsiedniej gminie Anzin, 200 górników rzucilo się na me- rostwo dla zabrania strzelb, które się tam znaj- dowaly. Sekretarz mera wydał je sam. Około 6000 robotników zebrało się przy kolei żela- znej w Valenciennes. Napadli na nich kirasye- ry i wrócić rozproszyli. Aresztowano sekreta- rza mera i 10 innych osób.

— Jak wiadomo, w pierwszym dniu zama- chu rozwiązano Radę stanu. Mimo to, 30tu jej członków zebrało się w zwykłym miejscu po- siedzeń; zredagowało protestacya i energiczna deklaracya, którą wpisali do protokołu i pod- pisali wszyscy członkowie. Ludwik Napoleon dowiedziawszy się o tem, kazał zająć wojs- kiem salę posiedzeń. — Znajdujemy jeszcze w dzisiejszych dziennikach kilka szczegółów do historyi 2go grudnia. Jak wiadomo, jenerał Lamoriciere aresztowany został o 4tej rano. Kiedy go prowadzono przez przedmieście Saint Antoine, usłyszał robotników, których począł przyzywać. Ci niewiedzieli co się to znaczy, i przybiegli do powozu. Wówczas żołnierze rzu- cili się na powóz i przeszli go bagnetami, szczęśliwym jednak zdarzeniem, jenerał nie zo- stał ranny. Kiedy go przywieziono do więzie- nia Mazas, był w takim stanie rozjątrzenia, że mu krew płynęła nosem. Reprezentanci zebra- ni u pana Daru, przemawiali do wojska i wyrzu- cali mu jego bunt. Oficer kazał żołnierzom iść przeciw nim na bagnety, w skutek czego 3ch reprezentantów raniono. Strzelcy wiceńscy go- nili rozproszonych reprezentantów; naówczas p. Kerdel, wzięwszy oficera za rękę, rzekł mu: „Przyjrzyj mi się kapitanie, znajdziemy się kie- dyś, a wtedy zobaczymy, kto z nas dwóch prze- niewierzył się honorowi“. Oficer był bardzo wzruszony. — Na posiedzeniu Izby, odbytym w merostwie 10go okręgu, Zgromadzenie o- prócz dekretu destytuującego Ludwika Napoleo- na, uchwalilo następną dekrety:

„Zgromadzenie Narodowe, nakazuje dyrekto- rom wszystkich więzień i wszystkim komendan- tom, aby pod karą przeniewierzenia się, uwol- nili wszystkich reprezentantów, ujętych i trzy- manych z pogwałceniem konstytucyi.

Za prezesa, Benoist d'AZY, vice-prezes. Vitet, vice-prezes.

Chapot i Grimaut, sekretarze.

ANGLIA.

Oto opinie dzienników angielskich o zamachu Ludwika Napoleona:

Pisze Times: „Rewolucya francuzka weszła na nowo w ruch swój nie powstrzymana. Bez- władny kompromis między instytucjami demo- kratycznej republiki a rządem cesarskim istnieć już przestał. Ludwik Napoleon przekroczył szranki między prawem a rewolucyą. Przysła egzystencya rządu krajowego, a nawet jakiej- kolwiek władzy konstytucyjnej zależy od szansy chwilowej i od wierności armii. W obecnej chwili dwa tylko widoki przedstawiają się przydentowi: albo zaskarżonym być o zbrodnię zdrady głów- nej i obrazy narodowego majestatu, albo przez narodową popularność nieograniczoną władza osobista: słowem Vincennes albo dyktatura. Lu- dwik Napoleon zdaje się być zdecydowanym zadnego nie zaniedbać środka ku przeprowadze- niu swojego zuchwałego przedsięwzięcia. Oso- by używające największego znaczenia, są w więzieniu, w którym zamknąć przydentu by- liby chcieli, a po roli jaką p. Thiers odegrał w rewolucyach francuzkich, bez żalu zobaczy każdy i jego także zamkniętego w nowej Bastyl- li. Od czasów rozważania *długiego parlamen- tu* u nas i wypędzenia Rady pięciuset z Oran- żeryi w St. Cloud, nie widziano podobnego i zu- pełnego wygaśnięcia władzy prawodawczej i głębokiej pogardy dla reprezentantów wielkiego narodu.

„Lecz jakkolwiek żałowaliśmy często, że Zgromadzenie prawodawcze okazywało tyle bur- zącego ducha, że dozwalało najszkodliwszym swym członkom nabywać wielkiego wpływu, to jednakowoż okoliczności nie zdają nam się uspra- wiedliwiać zamachu stanu depczącego wszelką zasadę legalności w kraju. Konstytucya w isto- cie zawierała w swym łonie nasienia podobnej rewolucyi, i historia trzech lat ostatnich była historia walki, której wotowanie za konstytucyą położyło premissy. Francya musi być rządzo- ną albo przez władzę dyktatorską albo przez zgromadzenie mające władzę absolutną nad wła- dzą wykonawczą. Despotyzm cesarski można choć w części przekładać nad anarchią lub rząd komitatu *du Salut public*..

„Dostyc jest prawdopodobnem, że zmiana przy- jęta zostanie przez naród, którego nie wiąże żadna tradycya z przeszloscią, który pogarza terażniejszoscią, który nie ma tylko zwątpienie dla przyszłości, ale przyjęta zostanie bez entu- zjazmu, bez wiary. Zwyliofy opozycyi republi- kantskiej i inne dalej istnieć będą; mogą być w pierwszej chwili przestraszone, mogą być przez armią zwyciężone, ale nie cofną się ani kroku na tej drodze na jakiej w krwawej walce od lat 60 postępują a na jakiej teraz zdawać im się będzie, że tylko już jednego do zwal- czenia mają wspólnego przeciwnika. Dzień 2go grudnia nową otwiera Erę w rocznikach rewolucyi francuzkiej, ale jaki-kolwiek będzie jego wypadek to pewna, że prawdziwa sprawa wol- ności i zasady rządu konstytucyjnego, teraz już padły ofiarą. Upokorzenie z 1848 r. pomszczo- ne zostało upokorzeniem z 1851 r. a Francya skazana jest raz jeszcze na przejście przez wszystkie okropności i szalenstwa rewolucyi lu- dowej pod surową dyscypliną rządu wojsko- wego.“

— *Pisze Morning Advertiser:* „I czemuż mie- libyśmy się dziwować postępowaniu Napoleona? Natura ludzka scierpieć nie mogła prowokacyi burgrafów. Co zadziwiać może, to że przy- dent teraz uciekł się do tego środka, że czekał tak długo! Nigdy człowiek w jego pozycyi, nie wytrzymał ani więcej ani dłużej.

„Wększości Zgromadzenia zdawało się, że miała misya jedyną, jako członkom zgroma- dzenia prawodawczego, aby nękała, dręczyła i lżyła przydentu wszelki-mi możliwymi sposobami. I zaiste, gdyby w rzeczy samej ta by- ła a nie inna wola wyborców wysyłając repre- zentantów do Izby, zaiste misyi tej nie mogli- by byli dopełnić z większą gorliwością i wier- nością. Jesteśmy pewni, że opinia publiczna we Francyi była zmęczoną istniejącym stanem rzeczy w ostatnich czasach, z podobnym uczu- ciem chętnie widzi to zakończenie. Nie mamy żadnej obawy nad wypadkiem odwrotania się Ludwika Napoleona do Francyi. Nie zadziwi- libyśmy się wcale gdyby jego powtórna elekcy- a zjednała mu więcej głosów niżli pierwsza.“

— *Pisze Morning Chronicle:* Jeden człowiek we Francyi, który przysięgał na posłuszeństwo dla konstytucyi, złamał ją. Zważywszy nawet złość, nie grzeszność, egoizm i prowokacye je- go nieprzyjaciół, nie możemy zapomnieć, że sto- sownie do wyraźnej i moralnej litery prawa, czyn przez niego dokonany jest zarządem krzy- wyprzysięstwem i zdradą. Jeżeli się uda, nie możemy jak tylko przewidywać, że Ludwik Na- poleon znajdzie w szczęściu wymówkę tak wiel- ką i dobitną, że ta postawi go wyżej nad wy- rzuty sumienia.

„Utwierdziwszy raz w sobie tę pogardę syste- matyczną dla wszelkich obowiązków, popchnię- ty zostanie z jednej przepaści w drugą a zawsze w tej kolei jaką rozpoczął. Mając za sobą ar- mią ulegać będzie ciągłej pokusie pogwałcenia wszelkiej opozycyi wewnętrznej. Z armią, któ- rej pochlebiać będzie trzeba, przyjdzie pokusa wdania się w wojny zewnętrzne.“

— *Pisze Morning Herald:* „Jest zapewne jakieś usprawiedliwienie kroku Ludwika Napo- leona, lecz dopóki fakta dobrze znanymi nam nie będą, nieroztropem byłoby i niesprawiedli-

wem orzekać w tej sprawie. Prezydent przywraca głosowanie powszechne i odwołuje się do kraju. Zdaje się zatem, iż miał zupełne zaufanie w przyczynach, które go kierowały i w konieczności tej kolei jaką poszedł.

— Piszcie *Morning Post*: „Ludwik Napoleon urzędywistnie nakonie odwoływanie się ciągle od nieprzyjaznych uchwał prawodawstwa zaczętego Zgromadzenia narodowego do głosu i woli ludu jako do jedynych sędziów prawomocnych w tej wielkiej sprawie. Intrzyg nierozsądnych stronników obu dynastji monarchicznych odebrały tym krokiem cios ostateczny. Trudności jakie władza wykonawcza będzie miała do przewyciężenia, będą niezawodnie, trudnościami dawniej rewolucyj, pojednaniem zawisła republikańska i ograniczenia niezbędnymi dla rządu opierającego się na nowym stronnictwie.“

— *Dayly-News* mówi tylko o wypadkach Paryskich pod względem wielkiej użyteczności elektrycznych telegrafów.

DANIA.

Kopenhaga 4 grudnia. Oddawna oczekiwane wystąpienie z ministerjum ministra spraw duchownych Madviga nastąpiło w tych dniach rzeczywiście, jakkolwiek urzędowanie jeszcze ogłoszonym nieostało. Jak wnoszono, miejsce jego zajął dyrektor dóbr narodowych Bang, który wczoraj już czynności w gabinecie objął. Wszystkie stronnictwa pragną wszakże, aby exminister profesor Madvig pozostał w obrębie czynności ministerjum oświecenia, należy on bowiem do pierwszych uczonych w kraju.

Motywowany porządek dzienny wedle wniosku Halla przyjęty na posiedzeniu Izby ludu w dniu 1 b. m. 87 głosami przeciw 2 brzmi: „Izba ludu przechodzi do porządku dziennego w nadziei, że projekt uregulowania stosunków między różnymi częściami monarchji, którego udzielenia sejm jak najrychleji wygląda, nie będzie w sobie mieścić przywrócenia Stanów szlacheckich urządzonych nakazem z d. 28 maja 1831 r. i rozporządzeniem z d. 15 maja 1834; ani też administracyjnego i sądowego połączenia Szlezewiku z niemieckim krajem Holstejnem; a natomiast niepomnie przyobiecane przez J. K. Mosę i ustawą zasadniczą zastrzeżonego połączenia konstytucyjnego Danii i Szlezewiku.“ Deputowany Grundtvig znany poeta zagroził nawet oskarżeniem ministrów. Obrona wszakże ze strony gabinetu była niezmiernie słaba i niemożna niewierzyć wieściom, iż uchwała Izby tajemnym była ich życzeniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 grudnia. Dziś wieczór o godzinie 8 1/2 ujrzeliśmy mocną burzę z deszczem i wiatrem, która przetrwała do 5. na znak pożaru za miastem. Wszakże przerażający to odgłos dzwonu zawsze dla nas i owo wołanie przez trąbę na całe miasto; a od chwili kiedy mamy jakąś straż ogniową, zdawałoby się, iżbyśmy mogli obejść się bez tych wszystkich głosieli nieszczęścia niosących raczej trwogę niż wzywających do pomocy. Na Krowodrzy zgorzał dom i stodoła właściciela Błażeja Sikory i stodoła jego sąsiada. Powód do tego dał parobek, rżący siekce przy świetle.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Wczoraj (w czwartek) o mały nie powstał w mieście wielki pożar. Jedynie czujność żandarmerji i pośpiech straży miejskiej zapobiegły rozszerzeniu się ognia. Około 9 1/2 godziny wieczór zapalił się kocioł z bielizną na kuchni angielskiej przez nieostrożność Karoliny Lamer lokatorki w dół tych izbach domu pod Ner 130 w pierwszym dzielnicy miasta w ulicy S. Jana, a właścicielki po Żółtyńskim Lisiewiczowej. Ogień niszczył już dółce wnętrza domu, inne części zapalał dymami, a mieszkańcom nie było prawie sposobu wycozania. A co gorsza przytem, iż ogień nie doszedłszy jeszcze nad dachy, straż ratownicza niebezpieczeństwa dostrzec nie mogła, ani powołać ludzi na ratunek. Nieszczęście mogło być bardzo wielkie przy tak wielkim wietrze, jaki panował wczoraj, i wyraźnie czujność tylko żandarmerji wybawiła zagrożonych mieszkańców. Przypadła z pobliskiej kasarni, a na znak dany, nie minęła i chwila, zbiegli się całym oddziałem pompiery, straż bezpieczeństwa z nimi przybyli urzędnicy starostwa i z magistratu, w czas także i sikawki stanęły, i ogień przytłumiono nim jeszcze doszedł do dachu. Sprawczyni w obawie kary zbiegła, ale wkrótce wysłędzona, wzięta pod areszt.

— Korespondent paryski *Independance Belge* donosi, że dnia 1go grudnia wieczór na przedstawieniu opery *Barbe bleue* był świadkiem następującej sceny: Podczas entraktu ambasador jednego z wielkich mocarstw spotyka się z panem de Mornay w korytarzu — zatrzymuje go i pyta: czy nie ma nic nowego? „Nie zupełnie o ożemby wiedział, milordzie,“ odpowiedział pan de Mornay — w tej samej więc chwili, kiedy w drukarni narodowej składano jego nazwisko podpisano na głównym dekrete zamachu stanu, jako ministra spraw wewnętrznych.

— Powiadają, iż w chwili gdy komisarz wszedł do pana Thiersa o godzinie 6 rana mając za sobą kompanij strzelców Vincęskich, a na ulicy batalion piechoty liniowej, pan Thiers w gabinecie swoim pracował nad 12tym tomem historii Konsulatu i Cesarstwa. „Pozwól mi W Pan dokończyć peryod“ rzekł do komisarza i po dwóch minutach powstał mówiąc: „Słuzę panu.“ Dodał potem: „Czy mogę pożegnać się z żoną?“ — „Nie Panie!“ dodał komisarz; wszakże na wstawienie się oficera przytomnego tej scenie, zawołano panią Thiers i pozwolono mężowi ścisnąć ją za rękę.

— Zmarły w końcu zeszłego miesiąca marszałek Soult był ostatnim z marszałków mianowanych przez Cesarza Napoleona, kreowany 19 maja 1804 r., nazajutrz po ogłoszeniu Cesarstwa. Oto jest porządek jejścia 18tu równocześnie mianowanych marszałków Napoleońskich:

Lannes, książę Montebello zginął 1809.
Bessiéres, książę Istrii, zginął 1813.
Berthier, książę Wagram i Neuchâtel, umarł w czerwcu 1815 roku.
Hrabia Brune, zamordowany w Avignon w sierpniu 1815.
Murat, W. książę B. rgu, później król neapolitański, rozstrzelany w październiku 1815.
Ney, książę Moskwy i Elchingen rozstrzelany w grudniu 1815 roku.
Angereau, książę Castiglione, umarł 1816.
Massena książę d'Esslingen i Rivoli, umarł 1817.
Margrabia Pérignon, umarł 1818.
Hrabia Serrurier, umarł 1819.
Kellermann, książę Valmy, umarł 13 września 1820.
Lefebvre, książę Gdański, umarł 14 t. m. i r.
Davoust, książę d'Eckmühl i Auerstadt, umarł 1813.
Hrabia Jourdan, umarł 1833.
Mortier, książę Treviso, zabity przez Fieschego 1835.
Moncey, książę Conegliano, umarł 1842.
Bernadotte, książę Ponte Corvo, umarł królem szwedzkim 1844 roku.
Soult książę Dalmacji.

Marszałek Soult mianowany został we wrześniu 1817 r. marszałkiem generalnym, którego godność odpowiada tytułowi marszałka obozów i wojsk królewskich nadanemu pod dawną monarchją naprzód Tarenusowski, a następnie Villarsowi i marszałkowi Saskiemu.
Soult był marszałkiem przez lat 47. — W całej historii francuzkiej jeden tylko jest przykład równie długoletniego piastowania tej wysokiej godności, a tym jest Henryk książę Montmorency, mianowany marszałkiem przez Karola IX w r. 1566, konstablą przez Henryka IV 1595 zmarły pod Ludwikiem XIII w r. 1614.
Przez śmierć marszałka Soula tytuł dziekana marszałków francuzkich, przypadła właściwie marszałkowi Marmont księciu Raguzy, mianowanemu jednocześnie z Macdonaldem i Oudinotem w r. 1809; gdy jednak ten weteran armii cesarskiej oddawna żyje za granicą, a wszyscy marszałkowie mianowani przez Ludwika XVIII i Karola X zmarli, przeto tytuł ten z prawa przynależy się hrabiemu Gérard, pierwszemu marszałkowi kreowanemu przez Ludwika-Filipa w roku 1830.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 grudnia. W sobotę popołudniu ociepilo się znacznie, a pod wieczór lunął deszcz niespodziany i rzęsy. Odtąd śniegi taia ciągle i nie zanosi wcale na mroz, drugi się zepsuł. Z powodu wczorajszego święta dowóz dzisiejszy był bardzo mały. Znajdowało się dosyć kupców z Galicji, którzy brali zboże z sytki. Sprzedano 300 do 400 korcy żyta po 7, 7 1/4, 7 1/2 złr.; pszenicy do 300 korcy po 8 1/2, 8 3/4, 9, 9 1/2, 9 3/4, jęczmienia do 150 korcy po 5 1/4, 5 1/2, 5 3/4, 6 złr. Na resztę gatunków zboża nie było ani kupców, ani sprzedających. — Z dzisiejszego targu nie da się nie wnieść. Targ koński był bardzo nie znaczny.

Gdańsk 5 grudnia. Doniesienia angielskie o pozycji handlu zbożowego są zadawalające. — Pszenica krajowa w ostatnim tygodniu o 1 sz. się podniosła. Z graniczna chociaż w nie wielkich ilościach, lecz stanowczo po nieco wyższych odchodziła cenach. Dowozy zagraniczne są szczerze; a za pas się zamierzają ciągnąć do Holandji ekspoztem. Wszakże bowiem tanie z Czarnego morza ładunki, idą na kontynent, a nawet znaczne partje krajowej pszenicy; tudzież francuzkiej maki, zakupiono w portach angielskich na potrzeby środkowych Niemiec.

W ciągu tygodnia do Londynu przybyło:

| | |
|--|----------------------------------|
| pszen. jęczm. owsa | bobu i sieniemia maki |
| z kraju kw. 4213 7486 11,092 1802 | groch linań. Irzep. cetn. 22,227 |
| z zagr. „ 4559 — 8,196 210 5315 21,713 | |

Poprawa targów zbożowych dała się uczuć w Szkocji i Irlandji i zewsząd lepsze przychodzi sprawozdania.
Targi holenderskie poządane przedstawiają ożywienie z ciąglem dążeniem ku poprawie.
We Francji magazyny maki coraz się zmniejszają; a na ostatnich targach worek od 1 do 2 franków płacono drożej.
I na naszej giełdzie było trochę więcej odwagi i ochoty do interesów, ale przy tak późniejszej porze roku nikt znacznych transakcyj nie chce zawierac i pszenica małemi partjami z rąk do rąk przechodzi.
W całym tygodniu sprzedano pszenicy z wody 326 1/2 szasz. ze spichrza 28 1/2 szasz. Żyta 18. Owsa 15. Grochu 29 1/2.

| | | | |
|--------------------------|-----------|-----------------|---------------|
| Za 1 szasz | wagi hol. | płac. guld. pr. | Korzec warsz. |
| od do | od do | od do | od do |
| pszenicy świeżej 125 129 | 385 415 | 30 — | 31 7 |
| „ ze spichrza 128 130 | 390 405 | 29 10 | 30 15 |
| żyta 120 121 | 345 361 | 25 29 | 27 4 |
| grochu — — | — 295 | 22 6 | — |
| owsa — — | — 147 | 11 3 | — |

W cenach żyta musimy notować niżnienie, które jak się zdaje dalszych postępów robić nie będzie.
Od wczorajszego dnia wiele spadło śniegu. — Czas jednak jest łagodny i Wisła wolna od lodów.
Pod Toruniem na 11 berlinkach przeszło do Gdańska 31 1/2 szaszów pszenicy, 11 1/2 sieniemia rzepakowego i 24 1/2 szaszów sieniemia linańego, do Be. l na 25 1/2 siem. linań. i do Szczecina 26 1/2 pszenicy, 145 1/2 żyta i 25 1/2 siem. rzepak.
949 belek sosnowych, oraz 258 klepek pipowych.
Wysokość wody w Toruniu 6 stóp 9 cali.
Kursa zamian. Londyn 203 do 203 1/2. Amsterdam 103. — Hamburg 45. Warszawa 96 1/2.
Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 9go grudnia.* Metali 5-proc. 91 1/2. — Metali 4 1/2-procent. 81 1/2. — Metali 4-proc. 72 1/2. — 3-proc. z 1839 r. 297 1/2. — 2 1/2-proc. 55 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Metali z ciągu. z 1839 r. za 250. 280. — Augsburg 128 1/4. — Londyn 12 46 kr. — Paryż 152 1/2. — Akcje Bankowe 1190. Akcje kolei tel. półn. Ferdin. 1510. Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 1/2. — B. 102.
Kurs krakowski z dnia 10 grudnia. Banknoty 84. — Pruski kurant 106 1/2. — Imperyał ros. 34 gr. 26. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99 1/2. — Listy zast. galic. żądają 84 1/2. — dają 84. — Cwano. stare 105 1/2 nowe 106 1/2.
Kurs lwowski z d. 6 grudnia. Dukaty holen. 5 złr. 50 kr. — Dukaty cos. 5 złr. 57 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 16 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 59 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciopolot. 1 złr. 29 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 15 kr.
Kurs wiedeński z dnia 6go grudnia. — Metali 91. — Nowa pożyczka 81. — Akcje Banku wiedeń. 1190. — Akcje Kolei żelazn. 149 1/4. — Agio od złota 38 1/2, od srebra 28 1/2.
Kurs wrocławski z dnia 8 grudnia. Banknoty austriackie 78 1/2. — Pols. bank. bilety 94 1/2. — Listy zast. Król. Pols.

nowe i dawne 94 1/4. — Akcje kolei żelazn. Krak. — górno-szląsk. 75.

URZĘDOWE.

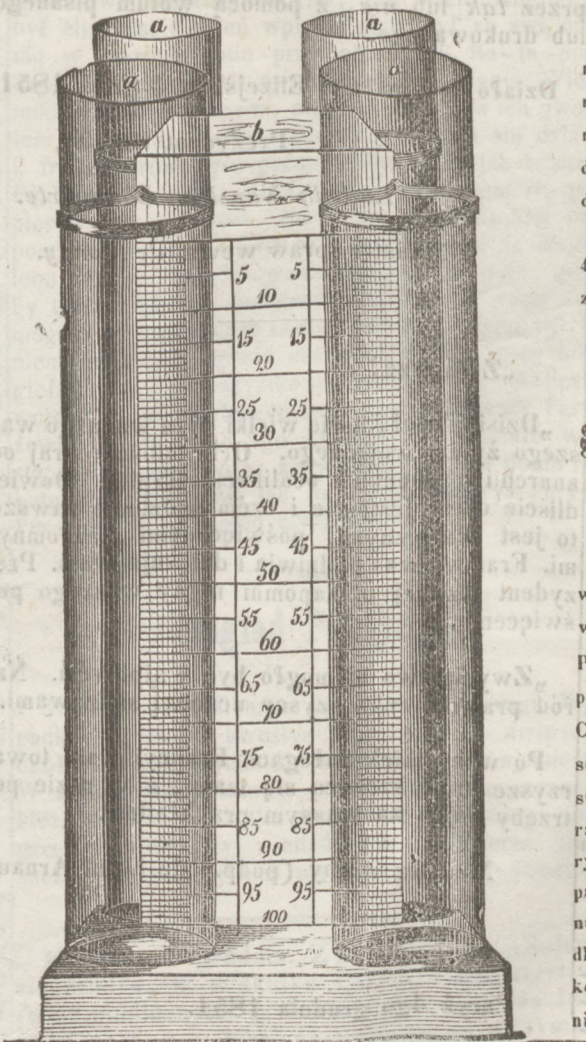
Ner 8341. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [488] *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*
W myśl art. 12 ust. hipot. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Wojciechu Ławeckim pozostałego, składającego się:
1) z połowy realności N. 535 w gminie V, 2) z połowy kramu bogatego w gminie I, pod L. 58 położonego, a N. 7/115 kadastru oznaczonego, 3) z połowy summy 4,000 złp. na realności N. 90 w gminie VI hipotecznie zabezpieczonej, 4) z summy 8,200 złp. na realności N. 63 w gminie VI za hipotekowanej, aby się z takowemi w terminie miesiąc 3ch z stó-sownemi dowodami zgłosili — w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący, panu Antoniemu Ławeckiemu zgłaszającemu się synowi spadkodawcy przyznany będzie.
Kraków dnia 27 listopada 1851 r.
Sędzia przydujący BRZEZIŃSKI.
Sekretarz Bursyński.

Ner 8352. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [480] *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*
Na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa sukcesorów koniecznych s. p. Kazimierza Ramy, aby z prawami swemi do spadku po tymże pozostałego, z połowy kamienicy pod L. 242 w gminie II miasta Krakowa położonej, składającego się, w terminie miesiąc trzech zgłosili się — pod rygorem, iż spadek ten zgłaszającym się w porządku testamentu s. p. Ramy, przyznany zostanie, a to w następstwie art. 13 owego ustawy o zwierzchności hipotecznej.
Kraków dnia 26 listopada 1851 r.
Sędzia przydujący J. KOPYCIŃSKI.
Z. Sekretarz Płoczyński.

Inseraty.

Ze Lwowa. Dnia 6go grudnia b. r. odbyło się 18te losowanie listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego za sumę 74,700 złr.
Wyciągnięto losem i w następującym wykazie poszczególnie listy zastawne wypłacane będą na dniu 30 czerwca 1852 r. i następnie monetą konwencyjną w imiennej ilości przez kasę nazwanego Towarzystwa.
W y k a z.
Seryi II. po 5000 złr. sztuk trzy; num. ser. 93, 272, 279.
Seryi III. po 1000 złr. sztuk czterdzieści cztery; num. ser. 74, 428, 616, 724, 747, 890, 923, 959, 1080, 1317, 1641, 1698, 2254, 2581, 2863, 2952, 3559, 3634, 3792, 3867, 3902, 4206, 4529, 4554, 4897, 5306, 5393, 5439, 5726, 5795, 5808, 6160,

[410] **W magazynie towarów rozmaitych**
JANA NIEMIROWSKIEGO
we Lwowie
dostać można:
MLEKOMIERZ.



6261, 6276, 6478, 6538, 6543, 6932, 6961, 7168, 7494, 7591, 8079, 8188.
Seryi IV. po 500 złr. sztuk dwadzieścia, num. ser. 840, 1149, 1162, 1409, 1591, 1606, 1619, 1650, 1679, 1755, 1770, 1789, 1865, 2023, 2203, 2615, 2677, 2984, 3026, 3245.
Seryi V. po 100 złr. sztuk pięćdziesiąt siedm, num. ser. 146, 153, 270, 548, 552, 864, 912, 1031, 1034, 1078, 1261, 1797, 1986, 1994, 2068, 2230, 2694, 3043, 3433, 3744, 3779, 3938, 4039, 4083, 4242, 4326, 4494, 4758, 4899, 4992, 5149, 5286, 5882, 5998, 6147, 6342, 6384, 6493, 6565, 6784, 6845, 7086, 7197, 7216, 7220, 7397, 7624, 8147, 8165, 8326, 8370, 8455, 8466, 8534, 8611, 8683, 8733.
Dyrekeya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywając niżej posiadaczy wykazanych powyżej listów zastawnych, aby się o spłatę kapitału dnia 30 czerwca 1852 r. do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie, lub też do domów handlowych Franciszka Antoniego Wolfa w Krakowie, Halberstama i Nierensteina w Brodach, Mendla Amster w Czerniowcach, Kendlera i spółki w Wiedniu, Michała Kaska w Dreźnie, Mendelsohna i spółki w Berlinie, a w Frankfurcie n/M. do braci Bethmanów zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z powyżej oznaczonym dniem ustaje; kupony, któreby za czas dalszy wypłacone były, od kapitału potrącone zostaną.
Od Dyrekeyi gal. stan. Towarzystwa kredytowego.
We Lwowie dnia 6go grudnia 1851.
L. Sapicha.
Smereczanski sekr.

[479] **PAPIERNIA.** (2-6)
we wsi Mikołaju, tuż przy gościńcu cesarskim, pod samem obwodowym miastem Wadowice w Galicji, całkowicie urządzone i w ruchu będąca na rzece Skawie — z dwoma holendrami, dwoma kadmiami robotczymi i maszyną do rżnięcia szmat — jest do wydzierżawienia od 1go marca 1852 roku. Dotychczasowy dzierżawca płać czynszu rocznego 670 złr. m. k. — Blizszą wiadomość, zasięgnąć można przez listy frankowane pod adresem Macieja Fischera w Krakowie pod Nrem 487.
Soba młoda — posiadająca studia i języki — poszukuje odpowiedniego umieszczenia w biurze urzędowym lub prywatnym. — Blizszą wiadomość powzięć można w Adm. Czasu. [484-2]

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne. PP. Abonenci proszeni są o rychłe nadsyłanie prenumeraty, jeżeli przerwy w odbieraniu dziennika doznawać nie chcą.
Administracya „Czasu“.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli s. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE. | | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia | | | |
|-------|---------|--|-------------------------------|---|------------------------------|-----------------|----|------------------------|--------------|-----------------------------|---------------------------|------|--------|
| | | | | | | | | | | od | do | | |
| 9 | 2 | 27" | 5" | 860 | + 3' | 2 | 2" | 05 | złzach. moc. | pochmurno | wicher złpż. i deszcz dr. | | |
| 10 | 6 | " | 5 | 286 | + 3 | 0 | 2 | 07 | " | " | " | + 3' | + 0° 5 |
| 10 | 6 | " | 5 | 220 | + 2 | 8 | 2 | 37 | " | " | " | " | " |